

# SPORTOWY

**Wychodzi w każdy poniedziałek i czwartek**

ROK II | Bydgoszcz - Poznań - Łódź - Kraków - Katowice - Gdańsk - Gdynia - Szczecin - Warszawa, dnia 15-18 sierpnia 1946 r. | NR 32

**Jędrzejowska „zablokowana” w Pradze nie zdażyła na mistrzostwa do Sopot**

## Międzynarodowy turniej bez udziału tenisistów zagranicznych

**Red. Terlecki - sprawozdawca Kuriera Sportowego - telefonuje z Sopot:**

12 sierpnia rozpoczęły się w Sopocie międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski zorganizowane przez Polski Związek Tenisowy pod protektorem wojewody gdańskiego inż. Zrałka.

Udział w turnieju zapowiedziały najlepsza tenisistka węgierska pani Kórmóczy, panowie Asboth i Sigetti. Mieli również przyjechać pani Miskova i panowie Smoliński oraz Pachowski z Pragi, a z Morawskiej Ostrawy pani Parma, jej brat Parma i Titl. Zaproszeni zostali do Sopot również czołowi tenisiści szwecy, którzy jednak odmówili wzięcia udziału w naszym turnieju z powodu ich wyjazdu do Ameryki na finałowe rozgrywki o puchar Davisa.

Z gości zagranicznych nikt nie przyjechał. Węgrzy mają trudności paszportowe i zapewne już nie przyjadą. Cześć są podobno w drodze, ale do czwartku jeszcze nie zjawili się w Sopocie.

W dzisiejszy czwartek wieczorem komisja sportowa turnieju postanowiła skreślić z listy uczestników zaproszonych tenisistów zagranicznych, a w razie ich przybycia wezmą udział w grach pokazowych.

Nie przybyła również na turniej Jadzia Jędrzejowska. Dziś w czwartek przyleciała samolotem do Pragi, skąd już nie zdaży na turniej do Sopot, gdyż samolotowa komunikacja między Pragą a Warszawą odbywa się raz w tygodniu, a mianowicie co środe.

W turnieju biorą udział wszystkie czołowe rakiety polskie z Hebdą, Skoneckim, Bratkiem i Koń-

czakiem na czele.

Równocześnie z mistrzostwami odbywa się turniej juniorów do lat 18, do którego zgłosiło się 10 młodych tenisistów z całego kraju.

Rozgrywki mistrzowskie odbywają się codziennie od godz. 10 do 13 i od 15 do zmroku. W sobotę

odbędą się półfinały, a w niedzielę finały, na które zapowiedział swoje przybycie marsz. Żymierski.

Spreżyta organizacja zawodów spoczywa w rękach prezesa Polskiego Związku Tenisowego inż. Bronisława Waydowskiego.

W ramach turnieju, począwszy

od czwartku odbywa się mecz o drużynowe mistrzostwo Polski między Cracovią a MKS Sopot.

W pierwszym dniu turnieju z powodu deszczu rozegrano tylko trzy gry pojedyncze panów: Borowczak (Łódź) wygrywa łatwo z Hrynieckim (Sopot) 6:2, 6:0 i 6:1.

Adamczyk (Łódź) zwyciężył łatwo Farona (Sopot) 6:1, 6:0, 6:3. Po bardzo ciekawej i emocjonującej grze Korneluk (Sopot) pokonał mistrza Poznania — Piątka 8:6, 6:1, 4:6 i 6:4.

W drugim dniu Kołcz (Gliwice) (ciąg dalszy na str. 2-iej)

**Przed wszechsłowiańskimi mistrzostwami bokserskimi w Pradze**

## Trzeba się dobrze przygotować i mieć szczęście, aby zwyciężyć

**Nasz współpracownik red. JÓZEF HORA telefonuje z Pragi:**

Jak już podaliśmy w ostatnim numerze w dniach od 5 do 9 września br. odbędą się w Pradze słowiańskie mistrzostwa bokserskie. Według otrzymanych dziś wiadomości z Pragi w mistrzostwach tych wezmą udział bokserzy radzieccy, jugosłowiańscy, bułgarscy, czescy i polscy. Czesi urządzili dla swoich pięściarzy obóz treningowy i już dziś odgryzają się, że muszą zdobyć największą ilość punktów.

Jak się więc przedstawiają nasze szanse na tych mistrzostwach? Na temat ten rozmawialiśmy w Pradze z organizatorami mistrzostw. Korespondent nasz red. Józef Hora twierdzi, że wobec wyrównanego poziomu boks radzieckiego, polskiego i czeskiego walka o każdy punkt będzie bardzo ciężka, i ten go zdobędzie — kto się do mistrzostw lepiej przygotowuje i kogo na ringu nie opuści szczęście, bez którego będzie bardzo trudno wygrać.

Strona atrakcyjna mistrzostw jest niezwykła. Do Pragi zjadą się przecież najlepsi pięściarze narodów słowiańskich, i kto wie, czy dziś nie najlepsi w Europie. Wzbudzą więc mistrzostwa słowiańskie wielkie zainteresowanie nie tylko wśród narodów, które w nich biorą udział, ale również odbiją się głośnie echem na zachodzie Europy. Francuskie i angielskie agencje prasowe sportowe — jak nas dalej informuje red. Hora — zapytują już Pragę o szczegóły mistrzostw i obiecują przysłać swoich wysłanników.

W klubach praskich wre praca przygotowawcza. Bokserzy rozpoczęli

już regularne treningi. Na jednym z nich zapytujemy się Mirosława Na-

vratila o jego zdanie: — Mistrzostwa zapowiadają się

bardzo interesująco. Poziom jest bardzo wyrównany. Na ogólne zwycięstwo my mamy najwięcej szans, bo walczyć będziemy w domu przy swojej publiczności.



Mirosław Navratil

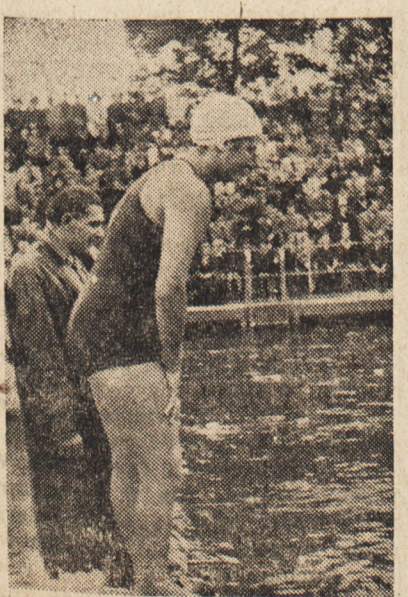
### Wpław przez Bydgoszcz

Największą imprezą pływacką Pomorza będzie niewątpliwie wyścig „Wpław przez Bydgoszcz” o puchar „Kuriera Sportowego”. Zawody przeprowadza z ramienia Okręgu — Poczty Klub Sportowy. Zbiórka wszystkich zawodników o godz. 9 w szafce PKS przy Babiej. Wsi. Każdy zawodnik(czka) musi mieć własny czepek.

Zgłosiło się dotychczas około 100 zawodników, a zapowiedziały udział w zawodach kluby z Gdyni KKS „Grom”, z Grudziądza RKS „Tur”, Grudz. KS, ZKS „Ruch”, z Torunia „Pomorzanin” dalej AZS i WKS „Osa” z Bydgoszczy WKS „Razdy”, Pocz. Kl. Sport. BTW, jak również dalsze drużyny harcerskie, które wracają z obozu.

### Turniej błyskawiczny w Starogardzie

STAROGARD (tel. wł.). Odbył się tu turniej błyskawiczny z udziałem KS Chojniczanka, KKS Unia z Tczewa HKS ze Starogardu, KS Zwierzycyca i SKS ze Starogardu. Turniej piłkarski zakończył się zwycięstwem SKS Starogard 6 pkt. Dalsze miejsca zajęli KS Chojniczanka z 6 pkt, KKS Unia, HKS i KS Zwierzycyca. O pierwszym miejscu przy równej ilości punktów rozstrzygnął stosunek bramek.



Dawid Wiczowski (Cracovia) jeden z najlepszych pływaków polskich.

Turniej tenisowy w Sopocie

(Dokończenie ze str. 1-szej)

wygrawa z Jelonkiem (W-wa) 6:0, 6:1, 5:7 i 6:4, Herbst (Kraków) bije Rusczyńskiego (Poznań) 6:1, 6:0, 8:6, Wojciechowski (Gliwice) zwycięża Drozdowskiego (Kraków) 6:1, 6:0, 6:4.

Pełnym rozgrywkom w pierwszym i drugim dniu mistrzostw przeszkodził rzęsy deszcz.

W trzecim dniu rozegrano:

Gry pojedyncze panów: Kończak (Katowice) — Fraszewski (Poznań) 6:0, 6:0 i 6:2, Olejniszyn (Kr.) — Rodziejczak (Poz.) 6:1, 6:3, Bratek (Kat.) — Strouhal (Kr.) 6:0, 6:1 6:0, Wojciechowski (Gliwice) — Drozdowski (Kr.) 6:1, 6:0, 6:4, Mrokowski (Sopot) w bardzo emocjonującej grze pokonał Horaina (Kr.) 2:6, 6:1, 6:2, 2:6 i 6:1, Skonecki (Kr.) — Książkowski (Szczecin) 6:1, 6:2 i 6:0, Hebda (W-wa) — Jasiński (Kat.) 6:2, 6:2, 6:2, Tomaszewski (Szczecin) — Fraszewski (Kr.) 6:3, 6:1, 8:10, 6:1, Bratek (Kat.) — Korneluk (Sop.) 6:1, 6:0, 6:1.

Gry pojedyncze pań: Pajchłowa (Łódź) — Jakubowska (Kr.) 4:6, 6:3, 6:3, Jaśkowiakówna (Poz.) — Wewiórkowska (Sop.) 6:2, 6:3, Niwiadomska (Sop.) — Korzybska (Sop.) 8:6, 6:0,

Gry podwójne panów: Skonecki Olejniszyn — Adamczyk, Borowczak 6:1, 6:4, 6:2, Piątek, Ruszczyński — Strouhal 6:4, 6:1, 6:2, Mrokowski, Tomaszewski — Kołcz, Wojciechowski 6:3, 6:2, 7:5.

Gry mieszane: Jaśkowiakówna, Piątek — Potuczkowa, Beldowski 4:6, 6:3, 6:4.

W czwartym dniu mistrzostw rozegrano następujące gry:

Gry pojedyncze panów: Skonecki — Mrokowski 6:1, 6:3, 7:5, Beldowski (W-wa) — Ochański (Kat.) 6:1, 6:2, 6:4, Beldowski (W-wa) — Wojciechowski (Gliwice) 6:4, 6:2, 6:2, Adamczyk (Łódź) — Wiernicki (Kat.) 8:6, 6:1, 6:3, Borowczak (Łódź) — Olszowski (W-wa) 4:6, 6:0, 2:6, 9:7, 4:2 i w. o., Kopacz (Gliwice) — Gajewski (Kr.) 6:4, 4:6, 6:0, 6:4.

Gry pojedyncze pań: Popławska (Gliwice) — Szerancówna (Kr.) 6:3, 6:2, Rodowska (W-wa) — Niwiadomska (Sop.) 6:0, 6:1.

REDAKCJA

ODPOWIADA

Zdzisław Kowalezyk, Leszno. — Adres podamy w najbliższym czasie.

Zofia Zajączkowska, Gdynia. — Nie podzielamy Jej zdania.

Feliks Zdrojewski, Kraków. — Cieszy nas bardzo Pana uznanie. Gwarantujemy, że sprawa wypadnie jeszcze lepiej.

POLSKA — WĘGRY W PAŹDZIERNIKU

Mecz bokserski Polska — Węgry odbędzie się 13 października w Katowicach. Mecz Polska Południowa — Węgry w dniu 15 października w Łodzi.

PIAST (GLIWICE) — RKS SZOMBIERKI (BYTOM) 1:1 (1:0)

GLIWICE (kor. wł.). Zawody o mistrzostwo Śląska Opolskiego. Gra brutalna. Gospodarze uzyskali bramkę z rzutu karnego. Sędziował p. Przyboś. Widzów ponad 2 tys. (z. o.)

RKS SZOMBIERKI — LINIARNIA BYTOM 3:0 (1:0)

BYTOM (kor. wł.). Mecz o mistrzostwo opolszczyzny. Widzów około 1.000 osób. (z. o.)

LINIARNIA — KRESOVIA (KLUCZBOREK) 4:0 (2:0)

Mecz o mistrz. Śląska Opolskiego. Przez cały czas przewaga Liniarń. Widzów około 1.000 osób (z. o.)

„Fuks” na torze, WWW czy zwycięstwo BTW

Szanse mistrzowskich osad ósemek przed biegiem o mistrzostwo Polski

A więc już jutro zobaczymy się na torze regatowym w Brdyjuściu. Drugie powojenne mistrzostwa Polski zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. Same bowiem stwierdzenie faktu, że w regatach bierze udział 278 wioślarzy z 62 klubów — z Krakowa, Poznania, Torunia, Kalisza, Barcina, Kruszwicy, Płocka i Bydgoszczy — ma swoją wielką wymowę.

Jaki wyścig budzi największe zainteresowanie w kołach sportowych i wśród licznych miłośników wioślarstwa? Oczywiście, że wyścig ósemek seniorów o mistrzostwo Polski i puchar Prezydenta Bieruta.

W innym artykule piszemy o powojennej historii tego biegu — chcemy się natomiast zastanowić nad szansami trzech osad, które zgłosiły swój udział w mistrzowskich regatach. Są to ósemki: Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego z Kalisza, Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego i Kolejowego Klubu Wioślarskiego z Bydgoszczy.

Przyjrzyjmy się dokładniej składowi poszczególnych osad:

Table with 3 columns: Name, Age, Weight. Rows include Kaliskie Tow. Wioślarskie Kalisz and Bydg. Tow. Wioślarskie Bydgoszcz.

Table with 3 columns: Name, Age, Weight. Rows include Zawadzki Włodz., Dondajewski Bog., wooskie e.dan arzyst, Stefaniak Janusz, 6. Kepiński Florian, Kuffel Henryk, 8 Kocerka Teodor.

Table with 3 columns: Name, Age, Weight. Rows include Kolejowy Klub Wiośl. Bydgoszcz, Drażek Wiktor, Parzys Marian, Czarkowski Franc., Chodźński Jerzy, 5. Mroczyński Edm., Krauze Aleks., Buhl Edmund, 8 Myga Bronisław.

Analizując powyższe zestawienie zastanowić musimy się najpierw nad wiekiem poszczególnych osad. W osadzie kaliskiej przeciętny wiek każdego z zawodników wynosi 19 lat i 9 miesięcy. Jest to więc osada, mająca przed sobą wielką przyszłość. W roku ubiegłym wioślarze kalicy zdobyli mistrzostwo Polski, bijąc, nieprzygotowane do walki osady bydgoskie. Nieco „starszą” jest osada Bydgoskiego Klubu Wioślarskiego, gdzie przeciętny wiek wioślarzy wynosi już... 27 lat i 4 1/2 miesiąca. Wiek ten byłby niewątpliwie jeszcze większy, gdyby do osady tej nie przyjeżdżało dwóch nowicjuszy: 19-letniego Kocerka i 19-letniego Kuffela. Najgorzej z przeciętną wiekiem jest w Kolejowym Klubie Wioślarskim, gdzie wynosi ona 30 lat i 10 1/2 miesiąca. KKW musi starać się, jeżeli chce coś zdziałać w przyszłości, o odmlodzenie swojej reprezentacyjnej ósemki.

Biorąc pod uwagę przeciętną wiek wszystkich trzech osad, wynoszącą 26 lat, stwierdzić musimy, iż w po-

równaniu z osadami zagranicznymi przeciętna ta przemawia na naszą niekorzyść i nakazuje naszym władzom wioślarskim pilne szkolenie młodzieży.

Drugim elementem, który — rozważając szanse poszczególnych osad do zwycięstwa — ma również swoje znaczenie, to przeciętny wzrost wioślarzy. Pod tym względem sprawa najlepiej przedstawia się w osadzie BTW, gdzie mamy bardzo dobrą przeciętną: 180 cm. Na drugim miejscu jest KKW z przeciętną 178 cm, a na trzecim Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie z przeciętną 176 cm. Przekiętna wszystkich trzech osad wynosi 178 cm.

I jeszcze trzeci i ostatni punkt naszych rozważań: przeciętna waga wioślarzy. W osadzie kaliskiej 69 kg, w osadzie BTW 75 kg i w osadzie KKW również 75 kg. Dziwnym zbiegiem okoliczności waga osady BTW wynosi 604 kg, czyli tak samo jak waga osady KKW. Przekiętna waga wioślarzy z trzech osad wynosi 73,5 kg.

Biorąc pod uwagę te wszystkie dane, doszliśmy do obliczenia przeciętnej sportowej, która dla

- 1. Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego wynosi 759 pkt., 2. Kolejowego Klubu Wioślarskiego 757 pkt., 3. Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego 707 pkt.

Tak więc, biorąc pod uwagę powyższe obliczenia najwyższe dane do zwycięstwa posiada BTW. Obliczenia takie są jednak bardzo często zawodne... i zdarzyć się może że wygra faworyci... że zdarzy się „fuks” na torze.

Dr Stefan S.

Przed wioślarskimi mistrzostwami Polski

W najbliższą sobotę i niedzielę, tj. dnia 17 i 18 bm. odbędzie się na torze w Brdyjuściu wszechpolskie regaty wioślarskie z udziałem wioślarzy z całej Polski. Do regat zgłoszonych zostało 12 klubów wioślarskich z 278 wioślarzami. Cyfry te najlepiej świadczą, że sport wioślarski jest na najlepszej drodze rozwoju. Najbardziej pocieszającym zaś faktem, to masowe zgłaszanie do biegów nowicjuszy i młodszych. Z tych osad wyjdą wioślarze, którzy zmienią wyluzowanych weteranów, którzy za dwa, trzy sezony wypłyną na tory międzynarodowe, aby wznowić piękne tradycję wioślarstwa polskiego. Najwięcej zaś pracy nad wychowaniem nowego pokolenia wioślarskiego wkladają zastużone kluby: BTW, KKW Bydgoszcz i T. W. Plock.

Ósemka nowicjuszy BTW jest dziś już klasą, czwórka nowicjuszy Płocka, czwórka młodszych KKW to osady, które na przyszły rok będą groźne dla załóg seniorskich. Jeśli chodzi o konkurencje rozgrywane o mistrzostwo Polski, to najciekawsze będą biegi jedynek i ósemek. W jedynekach Verey startuje ze swym kolegą klubowym Csabą, który wyrasta na groźnego przeciwnika mistrza Europy. Bieg ósemek o mistrzostwo Polski, którego zwycięzca otrzyma nagrodę Prezydenta Bieruta, będzie naturalnie okrasą regat.

Czwarte w bieżącym sezonie spotkanie ósemki BTW i KKW zapowiada się sensacyjnie. Pierwszy raz obydwie załogi spotkały się na otwarcia sezonu i wówczas pewnie o dwie długości łodzi wygrali kolejarze. W regatach międzynarodowych BTW uległo kolejarzom o 0,6 sek. W regatach na Gopie w Kruszwicy BTW zrewanżowało się, wygrywając o półtorej długości łodzi. W niedzielę obydwie załogi w asyście zeszlórocznego mistrza Polski ósemki Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego, która w bieżącym roku jeszcze nie startowała i jest zupełnie niewiadomą, spotkają się poraz czwarty.

Kto wygra, trudno przewidzieć.

Przeciwnicy pilnie trenują i nie ulega kwestii, że bieg ten będzie walką mięśni, techniki i ambicji do ostatniego metra.

Program regat w sobotę przewiduje następujące biegi: jedynek pań (mistrzostwa Polski), czwórki półwyścigowe młodzieży do lat 18, jedynek nowicjuszy, czwórki ze sternikiem (mistrzostwa Polski), czwórki nowicjuszy, czwórki pań (mistrzostwo Polski), czwórki drugiej klasy, jedynek drugiej klasy, czwórki bez sternika (mistrzostwo Polski), ósemki nowicjuszy.

W niedzielę regaty rozpoczną się biegiem czwórek półwyścigowych pań, dalej nastąpią biegi — jedynek młodszych, dwójki (mistrzostwo Polski), ósemki młodszych, jedynek (mistrzostwo Polski), czwórki półwyścigowe nowicjuszy, czwórki młodszych, dwójki podwójne młodszych, dwójki podwójne (mistrzostwo Polski), czwórki wagi lekkiej i ósemki (mistrzostwo Polski).

Ja-niak

Jeszcze raz mecz Warta i KKS

POZNAŃ (kor. wł.). Jak swego czasu donosiliśmy, mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo okręgu poznańskiego pomiędzy „Wartą” a Kolejowym Klubem Sportowym w Poznaniu zakończony wynikiem 3:3, na skutek protestu założonego przez Kolejarzy, został unieważniony z powodu mylnego roz-

strzygnięcia sędziego. Mecz ten, który będzie trzecim spotkaniem z cyklu tych rozgrywek, budzi mniejsze zainteresowanie, aniżeli poprzednie. Mecz ten, który będzie niewątpliwie już ostatnim z cyklu tych rozgrywek, i który zakończy tym samym tegoroczne spotkania w klasie „A” — okręgu poznańskiego, odbędzie się w dniu 28 bm.

Jedną tylko szkoda, że stadion poznański, który może pomieścić z górą 30 tys. widzów, leży odłogiem, gdyż po przystępniejszych cenach wstępu spotkanie to oglądałoby znacznie więcej osób. Kwestia szybkiej odbudowy jest nader palącą, jeżeli Poznań chce utrzymać swoją silną pozycję w sporcie!

Dąbrowski mistrzem motocyklowym Wybrzeża

GDYNIA (tel. wł.). Na zawodach motocyklowych w Wejherowie mistrzostwo zdobył Wybrzeża zawodnik KS „Gryf” Dąbrowski z Wejherowa, uzyskując czas 1 min. 53,5 sek. na maszynie 250 ccm. W zawodach brał udział zawodnicy z Gdyni, Gdańska i Gliwic. Trasa biegu wynosiła 7 km.

Wyniki techniczne są następujące: W konkurencji maszyn 125 ccm. 1. Lechner z KS „Gryf” (Wejherowo) w czasie 2:12,92; 2. Bermann z Warszawy 2:27,7. W konkurencji maszyn do 250 ccm. 1. Dąbrowski „Gryf” (Wejherowo) 1:53,5; 2. Belua „Gryf” (Wejherowo) 2:10. W konkurencji maszyn do 350 ccm. 1. Wikarejczyk SSM (Gdynia) 2:01,5. Powyżej 350 ccm.: 1. Bąbrowski „Gryf” (Wejherowo) 2,00. W konkurencji maszyn z przyczepkami: 1. Dąbrowski w czasie 2:18,6; 2. Wolf „Gryf” 2:19. W konkurencji zręczności: 1. Kowajan (Gdynia) w czasie 3,24, pkt. karnych 5, 2. Dąbrowski (Wejherowo) 3,21 pkt. 10 pkt.

(Teś.)

Kalendarzyk imprez sportowych

- 12-18. 8. br. — w Sopocie między narodowe mistrzostwa Polski w tenisie. 17. 8. — w Brdyjuściu. Wszechpolskie regaty. 18. 8. — w Bydgoszczy, „Wpław przez Bydgoszcz” o puchar „Kuriera Sportowego”. 18. 8. — w Warszawie. Nadzwyczajne Walne Zebranie PZPN. 22. 8. — w Oslo. Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy z następującym programem: Czwartek, 22 sierpnia, od godz. 17-tej Panowie: Bieg maratoński, trójskok, 800 m rzut młotem, 400 m, płotki, bieg na 10 km. Panie: rzut kulą, 100 m. Piątek, 23 sierpnia, o godz. 15-tej. Panowie: konkurencje dziesięcioboju, skok wwyż, 100 m, rzut kulą, 5 km. Panie: rzut dyskiem, 80 m, płotki, skok w dał. Sobota, 24 sierpnia, od godz. 15-tej. Panowie: chód na 50 km, 110 płotki, 200 m, skok w dał, dokończenie dziesięcioboju. Panie: 200 m. Niedziela, 25 sierpnia, od godz. 15-tej. Panowie: skok o tyczce, sztafeta 4x100, 1500 m, chód 10 km, rzut oszczepem, 3 km, z przeszkodami. Panie: sztafeta 4x100. W każdej konkurencji męskiej startować może najwyżej 2 zawodników danego państwa, a w sztafecie jedna drużyna, w konkurencjach pań, trzy zawodniczki. 24. i 25. 8. — w Bydgoszczy turniej bokserski o puchar „Kuriera Sportowego”. 23.-25. 8. — Tatrzański raid motocyklowy, z udziałem Jugosłowian, Czechów i Holendrów o nagrodę ministra Rabanowskiego. 24. i 25. 8. — w Gdańsku, doroczne „Święto Sportu”. W programie: lekkoatletyka pań i panów, koszykówka, siatkówka, piłka nożna, błyskawiczny turniej piłkarski 2x20 min., boks, w tym mecz Gdynia—Gdańsk pokazowe walki zapasnicze i podnoszenie ciężarów, zawody motocyklowe, bieg kolarski, pokazy gimnastyczne młodzieży i harcerstwa, tańce ludowe w wykonaniu młodzieży szkolnej i harcerstwą oraz zawody harcerskie. 27. 8. do 1. 9. — w Katowicach tenisowe mistrzostwa Polski. 28. 8. — w Grudziądzu, zawody pływackie z udziałem zawodników Gdyni, Torunia, Bydgoszczy i Grudziądza. 7 i 8. 9. — w Krakowie, lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. 15. 9. — w Poznaniu mecz bokserski między KS „Warta” i reprezentacja kolejarzy z Budapesztu. WSZECHPOLSKIE REGATY KAJAKOWE W POZNANIU POZNAŃ (kor. wł.). Regaty kajakowe, które były pierwotnie projektowane jako spotkanie dwóch okręgów: Poznania i Pomorza — zostaną znacznie rozszerzone przez udział kajakowców z innych okręgów. Impreza urośnie do pewnego stopnia nieoficjalnych mistrzostw Polski. Obok zawodników z całej Wielkopolski zapowiedziany jest m. in. start reprezentantów Gdańska, Torunia, Grudziądza i innych. Należy się liczyć z udziałem również kajakowców innych okręgów. Ciekawa ta impreza odbędzie się w dniu 18 bm. na sztucznej jeziorze „Rusałka” w Golecinie, dokąd prowadzi dojazd tramwajem. MISTRZOSTWA TS „OLIMPIA” W GRUDZIĄDU W ubiegłą niedzielę zakończone zostały rozgrywki tenisowe o mistrzostwo TS Olympia w Grudziądzu. W grze pojedynczej pań: Szydłowska I w finale zwyciężyła Pańkównę 5:1, 6:1. W grze pojedynczej panów: Kpucharski w finale zwyciężył Landsberga 6:4, 4:6, 6:2. W grze podwójnej panów mistrzem została para Michalak—Landsberg, która zwyciężyła parę Gąsiorowski, Kucharski 2:6, 6:2, 6:4. Frekwencja publiczności podczas rozgrywek duża.

Refleksje po gościnie „Torpedo“ w Polsce

Wielki zawód spotkał Łódzką publiczność po występie moskiewskiego „Torpedo“... Wprawdzie wiadomym było, że goście zajmują dopiero czwartą lokatę wśród drużyn radzieckich...

Jeden jest fakt niezbity. Porównanie Torpedo — Partyzant musi wypaść korzystnie na korzyść Jugosłowian, przypuszczalnie Rosjanie nie byłiby w stanie strzelić Partyzantowi gola...

Osobny ustęp należy poświęcić zachowaniu się graczy Torpeda. W porównaniu ze Szwedami z Komraterny czy Partyzantem, których zawodnicy są dżentelmenami w 100 procentach...

Zbigniew Skibicki



Zwycięska drużyna tenisowa Politechniki w Wrocławiu, która pokonała drużynę Uniwersytetu Wrocławskiego...

By goszcz rzeń w w Bytomiu

BYTOM (kor. wł.). W Bytomiu gościla reprezentacja garnizonu bydgoskiego, rozgrywając spotkanie z miejscową Polonią...

Również Mitan, Cejzikowa, Staniszewski i Dzwonkowski jada do Oslo

WARSZAWA (tel. wł.). Dziś ustalono ostatecznie skład naszej ekspedycji na mistrzostwa lekkoatletyczne Europy w Oslo...

Zygmunt Siedlecki, dalej delegat PUWF i PW mgr Jan Skład oraz dyr. Czesław Forys i dyr. St. Askanas...

Wyjazd reprezentacji Polski do Oslo nastąpi w dzisiejszy piątek o godz 8.30 z Warszawy pociągiem do Gdyni.

Wiadomości z Oslo nadsyłać będzie dla naszego wydawnictwa mgr Stanisław Zakrzewski...



Aniela Mitan, ur. 14. 2. 1923 w Krakowie (bez zawodu), wzrost 160 waga 55 kg.

Czytelnicy piszą: Halo! Tu głos sportowców

„Kurier Sportowy“, chcąc spełnić życzenie swoich Czytelników, drukować będzie w dziale „Czytelnicy piszą: — Halo! Tu głos sportowców“...

Apel do WSS Pom. OZPN

Uchrońcie Toruń przed skandalami i spadkiem poziomu technicznego naszego piłkarstwa. Czyż w tym wino?

Powiem otwarcie, WSS-u naszego okręgu. Ostatnie dwa spotkania miejscowego „Pomorzanina“ stworzyły atmosferę naprawdę b. niemiłą...

Chcemy uniknąć skandalu i dlatego prosimy aby WSS zainterwenował u swego referenta. Na mecz, jak ostatnio z „Dębem“ albo ZKK Katowice jest p. Stechowicz za słaby i dlatego nie powinien podejmować się sędziowania takich spotkań.

Co na lo Pol. Zw. Kajakowy

Komitet organizacyjny kajakowych mistrzostw Polski w Pucku z ob. prezydentem tegoż miasta na czele rozstał zawiadomienia o mających się odbyć mistrzostwach w dniach 17 i 18 bm...

Wojna już dawno się skończyła, nie wolno nam więc pracować bezplanowo i chaotycznie. Albo mistrzostwa organizuje Puck we własnym zakresie, albo działa z polecenia PZK...

Stanisław Lehman przewodniczącym Woj. Rady W. F. i P. W.

BYDGOSZCZ. Pod przewodnictwem wicewojewody Jakubowicza odbyło się konstytucyjne zebranie Wojewódzkiej Rady WF i PW...

Mistrzostwa Europy w zapasach odbędą się w Sztokholmie

Polski Związek Atletyczny otrzymał zaproszenie na pierwsze powojenne Mistrzostwa Europy w zapasach, które odbędą się w dniach 23—25 października br. w Sztokholmie.

JEDYNAK — pomocnik lwowskiej Pogoni, który przebywa obecnie w Warszawie i trenuje z Legią, przenosi się w najbliższym czasie do Bytomia...

DREGIEWICZ — b. dobrze zapowiadający się skoczek (repr. Krakowa), osiedla się w Bytomiu.

Poco jedziemy do Oslo? Możemy liczyć na sukcesy pań, ale panowie Niemiele zdziwiają

Ostatnie eliminacje nie przyniosły oczekiwanych wyników. Jest to rezultatem przed wszystkim zbyt forsownego bozu, jak przeszli nasi lekkoatleci i lekkoatletki...

W sprintach liczymy na Walasiewiczównę, która przyjeżdża na „Odcieczek“ polskiej ekipie. Pewną troską napawa nas wiadomość, że pani Stella tuż przed samym wyjazdem z Ameryki przegrała dwa pojedynki

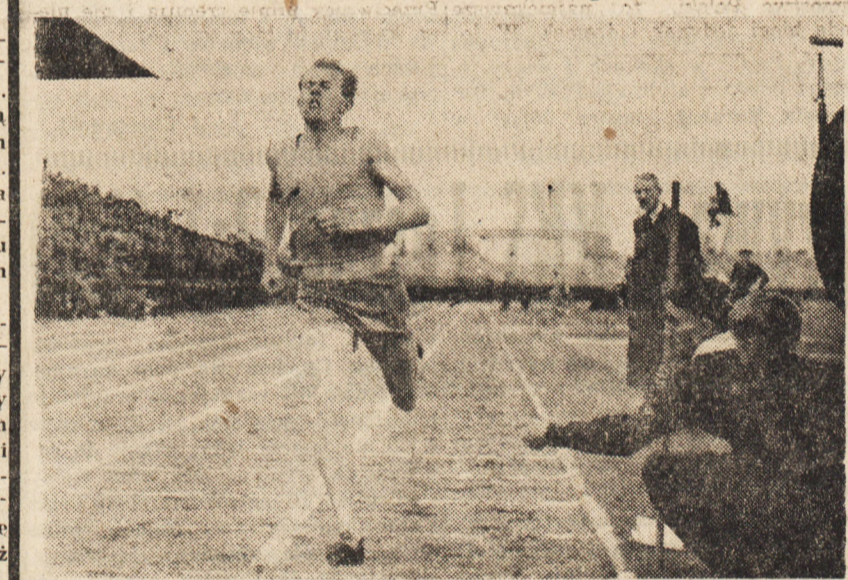
na 50 i 100 metrów z murzynką Alice Coachman. Pewną rehabilitacją było zwycięstwo na 220 jardów i w skoku w dal. Moderówna i Hejducka na 100 metrów, mimo powtórzenia swoich najlepszych wyników...

Gorzej i to znacznie gorzej przedstawia się sprawa naszych panów. Gierutto mimo wielkich wysiłków nie „wypompował“ specjalnych wyników w dziesięcioboju...

uczyc. Rutkowski natomiast potwierdził dwukrotnie, że czas 10,9 uzyskany na 100 metrów jest dziełem nie przypadku lecz rezultatem solidnej i pilnej pracy. Jesteśmy przekonani, że przy dobrej konkurencji poprawi swój dotychczasowy wynik...

Reasumując wszystko, stwierdzamy, że nasi zawodnicy jadą po dobrej szkole, która wyda swoje owoce w następnych sezonach lekkoatletycznych.

Czesi przed wyjazdem do Oslo



Zatopek

najlepszy długodystansowiec czeski jedzie również do Oslo PRAGA (obsł. wł.). Odbyły się tu lekkoatletyczne mistrzostwa Czechosłowacji. Były one zarazem eliminacjami przed wysianiem reprezentacji na mistrzostwa Europy do Oslo.

Na uwagę zasługuje czas 14:48 min. osiągnięty w biegu na 5000 m przez Zatopka.

Zawodnicy czeski przed mistrzostwami uczestniczyli w specjalnym obozie kondycyjno-treningowym.

Osiągnięto następujące wyniki: 100 m Dawid równe 11 sek.; 5000 m wygrał bez trudu Zatopek w 14:48 min. w kuli zwyciężył Kalina słabym wynikiem 13.62 m. skok w dal Mrazek 7.06 m. 400 m Laznicka 49.9 sek. 110 m płotki wygrał Tosnar w 15.8 sek. 1500 m Cevona w 3:55.8 min. w skoku wzwyż wygrał Žiła 185 cm. młot Knotek 48.64 m. Z pań najlepszy wynik osiągnęła Ungriva w oszczepie 35.64 m.

200 m David w czasie 21.6 (nowy rekord czeski). 800 m Sale :57.3 min. 400 m płotki Tosnar 57.2 sek. 10 km Diringier 33,05.6. tyczka Bem 4.05 m drugi skoczyć 3.90 m w trójskoku zwyciężył Hinecek 14.45 c-sk Knotek 44.55 m. Wśród pań Kuzelova 100 m przebiegła w czasie 12.7, a 200 m 25.7 sek. skok w dal Rajhova 5.31 m rzut kulą Komarkova 11.13 m. wnhg.3.1c.w12,7 wu

K.S. Grochów - K.S. Polonia 1:0 (0:0)

WARSZAWA (tel. wł.). Na Stadionie Wojska Polskiego odbył się rewanżowy mecz piłkarski o mistrzostwo warszawskiej A-klasy między „Polonią“ a „Grochowem“...

Wyniki uzyskane w Pradze są bardzo dobre i stawiają Czechów na jedno z czołowych miejsc w Europie. Czesi będą mieli bardzo dużo do powiedzenia w Oslo.

Sędziował p. Nowakowski. Ściś, w drugiej „Grochów“. W 35 minucie za rękę Gierwatowskiego sędzia dyktuje rzut karny, który Izdorczyk zamienia na bramkę. Mecz kończy się zwycięstwem Grochowa 1:0 (0:0).

Opo e chce mieć w asny Okreg ZPN-u

ZABRZE (kor. wł.). Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Autonomicznego Podokręgu Opolskiego, uchwalono wystąpić na Walnym Zgromadzeniu PZPN u z wnioskiem, o utworzenie w opolszczyźnie Okręgu. Wniosek sformułowany będzie tym, że już w chwili obecnej podokręgu opolski przelicza ponad 80 klubów.

„Polonia“ wystąpiła w składzie: Borucz, Przygoda Gierwatowski, Wołosz-Brzozowski, Franciszek, Ochmański - Szule - Swiczarz Siemiątkowski - Przepiórka. — „Grochów“: Andrzejkiewicz, Maruskiewicz I - Kalinowski, Chybowski Krzymowski - Stykowski, Cieciera - Szule - Hanton - Izdorzak - Maruskiewicz II.

„Polonia“ pewna, iż tytuł mistrzowski ma już w kieszeni, a „Grochów“, że na zwycięstwo nie ma co liczyć — spowodowało, że pierwsza połowa meczu była nieinteresująca i prowadzona w tempie ospałym. 4.000 widzów nudziło się gra. W pierwszej części lekką przewagę mieli „poloniści“.

Wzycami  
przez prasę sportową

## PRZEGLĄD SPORTOWY

POLSKI LOUIS W USA

Jak donosi polska prasa w Stanach Zjednoczonych na ringach amerykańskich pojawił się nowy bokser Polak — Stanisław Goidź. Niestety zapomniano podać w jakiej kategorii walczy Goidź.

Służył on w armii amerykańskiej podczas wojny, a po demobilizacji stoczył 6 walk. Ostatnio bił się z Ted Walterem podczas meczów wstępnych przed walką Louisa — Conn. Swego przeciwnika szybko znokoutował. Po tym meczu walczył z Jamajczykiem — Petersonem i uzyskał wysokie zwycięstwo. Goidź jest zawodnikiem zaawansowanym technicznie, nadto walczy b. ambitnie.

Fachowa prasa amerykańska wróży Goidziowi dużą przyszłość.

## START

CZY NIE ZA WIELE KURTUAŻJI

Jak już donosiłem, ostatnio wynik meczu tenisowego Morawska Ostrawa — Kraków brzmiał 10:2 na korzyść Czechów. Pisaliśmy już o tym, że zawodnikom i zawodniczkom naszym brak było odporności nerwowej i w kilku wypadkach gdy ważył się wynik spotkania, brakło Polakom zarówno sił fizycznych, jak i dyspozycji psychicznej do rozstrzygnięcia meczu. Był jeszcze jeden powód dla którego np. wynik spotkania Olejniszyn-Till, mimo doskonałej gry Polaka, był dla niego niekorzystny. Oto sędziowie nasi „grzeszą” nieraz zbyt dużą uprzejmością wobec gości i w danym wypadku przy stanie 2:1 dla Olejniszyna i przy jego przewadze. Tilt odbił piłkę o milimetry na aut. Tymczasem sędzia (Strouhal) zasądził tę piłkę jako dobrą i zamiast 4:1 dla Olejniszyna, po następnej wymianie piłek Czech zdobył przewagę, a zaraz po tym i gema.

Tenże znówu Strouhal walczyć przeciwko Dworzaczkowi prowadził w secie drugim 4:0 i dał przeciwnikowi zdobyć 5 gemów pod rząd, aby w następnym (10-ty z kolei) przy własnej przewadze, łatwą piłkę posłać w siatkę. W drugiej znow przewadze mijając Czecha posłał piłkę na aut i dopiero po trzeciej przewadze zdobył wyrównanie 5:5, lecz to było wszystko na to go było stać. W następnych dwóch gemach popełnił już znacznie więcej błędów i w rezultacie przegrał w dwóch krótkich setach 1:6 i 5:7.

Największą odpornością nerwową z pośród naszych zawodników wykazał jedynie Skonecki. W drugim secie przegrawszy własny serwis i serwis Czecha doprowadził w dwóch następnych gemach do wyrównania 2:2 i mimo, że Parma prowadził w secie 5-tym 40:15, Skonecki „wyciągnął” na 3:2. Ten sam „husarski kawał” powtórzył w następnym secie wygrywając mimo prowadzenia Czecha 40:0 gema i doprowadzając do 4:2, aby już „wejść” w uderzenie i demonstrować ładne skręty i mijania wygrać ostatecznie drugiego seta w stosunku 6:2.

## ECHO STADIONU

tygodnik sportowy  
NA IMPREZIE SPORTOWEJ  
ZAROBILI... KRAWCY

...Łódź była w czerwcu terenem zawodów pięściarskich, zorganizowanych na rzecz wdów i sierot po zamordowanych więźniach politycznych. Szlachetny cel imprezy przyciągnął na boisko kilkanaście tysięcy widzów. Niespodziewana burza, połączona z z ogromną ulewą, wpłynęła na obniżenie sportowe poziomu zawodów, nie przestraszyła jednak publiczności i nikt nie opuścił swego miejsca, trwając bohatercko w potokach deszczu. Podobno po imprezie cech krawców przysłał organizatorom podziękowanie gdyż w tym torom podziękowanie, gdyż w tym dniu oddano w Łodzi do prasowania około 10,000 garniturów...

## Wisła z trudem wygrywa w Radomiu 3:2 (1:1)

Redaktor R. Sztajgerwald telefonuje z Radomia: KS „Radomiak” gościł u siebie piłkarską drużynę „Wisły” z Krakowa, z którą rozegrał towarzyski mecz, zakończony przegraną 3:2.

Drużyna krakowska wystąpiła w pełnym składzie, jedynie bez Artura. Spotkanie to mogło zakończyć się z powodzeniem zwycięstwem gospodarzy. Świadczy o tym równorzędna

gra w ciągu całego meczu, jak również stosunek kórnerów 9:3 dla „Radomiaka”.

Już w 6-ej min. Czachora zdobył prowadzenie dla „Radomiaka”. Utrata bramki spowodowała skuteczniejszą grę gości, którzy w 9-ej minucie wyrównali. Taki stan utrzymał się do przerwy.

Po przerwie napad „Radomiaka” przeprowadził piękną akcję, uwień-

czoną bramką. Zachęceni tym graczem radomscy pokazali jeszcze kilka zagrań, zagrażając bramkarzowi „Wisły”. W 32 min. Graczowi udało się minąć obrońców i zdobył wyrównującą bramkę. Nieco później Jackowski ustalił wynik meczu.

Sędziował słabo Bukowski. Zainteresowanie publiczności mimo powzedniego dnia duże.

## Obóz w szkoleniowo - sportowy w Wiśle

(Korepondencja własna)

WISŁA (tel. wł.) Zakrojona na szeroką skalę akcja popularyzacji sportu wśród najszerszych warstw społeczeństwa, a szczególnie młodzieży, skłoniła Państwowy Urząd WF i PW do stworzenia ośrodka, w którym pod kierownictwem doborowego zespołu instruktorskiego, wychowują się kadry przyszłych przodowników sportowych. Jednym z takich ośrodków szkolnych, zorganizowanym przez Wojewódzki Urząd WF i PW w Katowicach jest Wisła.

Lekkoatletyka, pływanie i gry sportowe, to gałęzie sportu, które choć są dość intensywnie uprawiane na Śląsku, to jednak nie cieszą się taką popularnością i wzięciem na jakie zasługują ze względu na swoje wartości wychowawcze. Dlatego w Wiśle szkoli się przodowników wyjącznie w tych trzech dziedzinach sportu.

Ażby kurs ten spełnił dobrze swoje zadanie, organizatorzy starali się zapewnić uczestnikom jak najlepsze warunki zarówno zdrowotne jak i techniczne. Już sam fakt, że miejscem obozu jest Wisła świadczy o tym, że wysiłki idące w tym kierunku zostały uwiecznione pomyślnym rezultatem, gdyż miejscowość ta, położona wśród lesistych szczytów Beskidów Zachodnich stwarza doskonale warunki zdrowotne, co przyczyni się niewątpliwie do osiągnięcia lepszych wyników przez kursistów.

Doskonale dobrany zespół instruktorów pod kierownictwem prof. Szy-

mońskiego, w osobach: Mgr St. Rybickiego i prof. Bańczyka (pływactwa), mgr M. Kozdrunia i instr. Rozpondowskiego (gry sportowe), prof. St. Ruseckiego i Mgr Stalmacha (lekkoatletyka), zapewnia uczestnikom kursu dokładne i wszechstronne zapoznanie się zarówno ze strony praktycznej jak i teoretycznej z poszczególnymi działami sportu. Celem podniesienia poziomu kursu, zaproszono do współpracy kilku czołowych sportowców jak na przykład dr Z. Kasprzaka, wielokrotnego reprezentanta Polski.

Te czynniki jak i wiele innych na przykład: dobra arowizacja, doskonały sprzęt bliskości stadionu pływackiego i boiska składają się na to, że zadania jakie postawione przed kursem zostaną dobrze spełnione.

Materiał ludzki, zgrupowany na kursie jest dobrany dość dobrze i mimo, że istnieją różnice wieku między poszczególnymi kursistami, mimo, że w wielu wypadkach są oni wydelegowani przez kluby zawczające się wzajemnie, nie wpływa to bynajmniej ujemnie na harmonię współżycia. Na szczególne podkreślenie zasługują fakt, że wśród przyszłych przodowników sportowych znajduje się wielu czołowych zawodników polskich na przykład: Ramola, 4 krotny zwycięzca w ostatnich zawodach pływackich o mistrzostwo Polski, Skorupka mistrz Polski w skokach z wieży, b. mistrz Polski w stylu klasycznym. Domagala, Kozubek, mistrz Polski w

rzucie miotem i wielu innych. Młodsi sportowcy, biorący udział w kursie przez bezpośrednie stykanie się z wybitnymi sportowcami wiele mogą zyskać i nauczyć się od nich, a zapału i ochoty do pracy nie brak, o czym świadczy fakt, że po skończeniu zajęć programowych, uczestnicy kursu bardzo często dla własnej wprawy rozgrywają spotkania bądź między sobą bądź z miejscowymi drużynami. Te ostatnie spotkania przyczyniają się do zbliżenia między miejscowym społeczeństwem a uczestnikami kursu, co w znacznej mierze sprzyja popularyzacji sportu.

Drugim czynnikiem, który oddziałuje w tym samym kierunku są „Ogniska”, urządzone przez uczestników w każdą sobotę. W wolnych od zajęć chwilach kursanci z zapałem i talentem przygotowują poszczególne punkty programu i trzeba przyznać, że „Ogniska” zyskały sobie ustaloną opinię wśród letników i mieszkańców Wisły.

Kierownictwo, starając się zapewnić dobre warunki techniczne i celowe przeprowadzanie zajęć, nie zapominała o rozrywkach.

Wszyscy uczestnicy w czasie wolnym od zajęć programowych mają wolny występ na basen kąpielowy, a w każdą niedzielę pod przewodnictwem jednego z instruktorów amatorzy pięknych widoków i łażenia po górach mają możliwość zwiedzenia pięknych okolic Wiśły.

J. Chierowski.

## CAFC Praga wygrywa z KKS Leszno 2:1 (1:0)

LESZNO (od wł. kor.). W Lesznie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłki nożnej pomiędzy beniaminkiem ligi czeskiej drużyny CAFC Praga a miejscowym KKS. Spotkanie zakończyło się nieznacznie ale zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 2:1, do przerwy 1:0.

Punktualnie o godz. 18.15 wbiega na boisko drużyna czeska ubrana w białe spodełki i seledynowe koszulki. Chwilę później ukazuje się na boisku drużyna KKS-u w czerwonych spodełkach i białych koszulkach z żółtą opaską na rękawach, po śmierci kolegi klubowego Piszczaka.

Przed sędzią Krzyżanowskim z Poznania stanęły drużyny w następujących składach.

CAFC: Jonak — Lev, Hemerka — Bartosz, Krucky, Honk — Janda, Rudl (Pokorny), Trinka, Kratochvil, dr Cvetler.

KKS: Wasilewski — Grzegorek, Jankowiak I, — Haenisch II, Zajdowicz, Hajduk — Haenisch I, Jankowiak II, Galubiński, Nortman, Eliński.

PRZEBIEG GRY: Grę rozpoczynają Czesi i już w 1 minucie goszczą pod bramką gospodarzy. W chwilę później przestrzelują rzut wolny z linii pola karnego. Goście przeważają w dalszym ciągu i już w 5 minucie zdobywają prowadzenie ze strzału środkowego napastnika Trinka, który minąwszy kolejno trzech przeci-

wników ulokował piłkę nieuchronnie w siatce. Powoli gra się wyrównuje i KKS coraz częściej przychodzi do głosu, lecz atak dobry w polu gubi się pod bramką. W 11 minucie rzut wolny dla Czechów — niewykorzystany. W chwilę później śliczny strzał lewoskrzydłowego Janda trafia w poprzeczkę i piłka wraca w pole. W 16 minucie Zajdowicz fauluje Kratochvila, rzut wolny broni bramkarz KKS-u na róg, ślicznie bity przez Janda, Wasilewski rozbijając, a dobitka idzie w aut. Kontratak KKS-u ratuje bramkarz czeski wybiegiem. Z kolei KKS uzyskuje 2 rzuty różne — niewykorzystane. Gra w dalszym ciągu prowadzona w szybkim tempie a akcje zmieniają się jak w kalejdoskopie. Na jakie 15 minut przed przerwą KKS uzyskuje znaczną przewagę, lecz obrońcy i bramkarz Czechów są na stanowisku i wynik do połowy nie ulega zmianie.

Po przerwie pierwsze minuty należą do gospodarzy. W 3 minucie Jankowiak marnuje dogodną sytuację do wyrównania, strzelając z czterech metrów w aut. W chwilę później strzał Jandy broni bramkarz KKS-u z trudem na róg, a kontratak gospodarzy kończy się strzałem Nortmana w aut. Wreszcie 13 minuta przynosi wyrównanie. Piłki strzał Nortmana odbija bramkarz czeski, dobitka Haenische I i stan meczu brzmi 1:1. Od tej chwili tempo gry wzmagają się, obdwie strony dążą do zmiany wyniku, lecz obrońcy i bramkarze są na stanowisku. Gra toczy się z lekką przewagą gości, lecz atak nie umie wykorzystać szeregu sytuacji podbramkowych. W 30 minucie zostaje kontuzjowany lewy łącznik czeski Rudl, a miejsce jego zajmuje rezerwowi Pokorny, który w 35 minucie zdobywa ponowne prowadzenie dla swoich barw. W chwilę później Hae-

nisch II fauluje brzydkiem prawego łącznika Czechów na polu karnym, lecz sędzia nie reaguje, co przyjmuje publiczność gwizdami. W 40 minucie KKS ma jeszcze jedną okazję do poprawienia wyniku, lecz rzut wolny z odległości 20 metrów strzelony przez Zajdowicza trafia w słupek, piłka wraca w pole, otrzymuje ją prawoskrzydłowy dr Cvetter, przebijając się i strzela z kilku metrów bramkarzowi w ręce. Jeszcze kilka obustronnych ataków i sędzia przy stanie 2:1 dla drużyny CAFC kończy te interesujące zawody.

Przejdźmy teraz do oceny drużyn. Drużyna czeska zaprezentowała się bardzo dobrze, a pod względem technicznym, opanowania piłki, gry głową, przewyższała miejscowych o klasę. Wyróżnili się: środkowy napastnik Trinka, obdwaj skrzydłowi Janda i dr Cvetler (były gracz praskiej Slavii), środkowy pomocnik Krucky i prawy obrońca Lev. Bramkarz Jonak poza puszczonej bramką bez zarzutu.

Drużyna KKS-u ustępowała gościom pod względem technicznym, a braki te nadrobiła ambicją i ofiarnością. Do najlepszych możemy zaliczyć Grzegorka w obronie oraz Haenische I i ofiarnego Elińskiego w ataku.

Zawodom przyglądała się rekordowa jak na miasto Leszno liczba około 6.000 osób.

Do Poznańskiego Okręgowego Związku piłki ręcznej zgłosiło swój akces kilkanaście klubów, dzięki czemu okręg poznański jest w chwili obecnej najsilniejszym okręgiem w Polsce, zarówno pod względem liczebności jak i poziomu, gdyż posiada dwa mistrzostwa Polski w koszykówce i w Szczyptorniaku.

## Na ucho...

Talent sportowy idzie i często w parze z talentem i w innym kierunku! Puzio, doskonały na płotkarz i 490-metrowiec, jest równocześnie wybitnym pianistą i studentem sztuk plastycznych.

Innym — wszechstronnie utalentowanym jest przedwojenny rekordzista Polski w rzucie oszczepem Gburczyk — Gburczyk, który wykazuje nadzwyczajny talent śpiewacza. Mimo wielu — niekiedy bardzo ponętnych propozycji, Gburczyk nie występuje publicznie. Śpiewa jedynie dla siebie i dla najbliższego swego otoczenia. Mimo tego znaleźli się już tacy opiekunowie, którzy proponują milionowe sumy, ażeby pozwolił się tylko przez nich prowadzić... Jedną z propozycji sięgnęła nawet 10-ciu milionów złotych... Na razie dyr. Gburczyk odrzuca te propozycje...

## Plotki...

„Widmo-Widula”... Red. E. Trojanski pisze w „Polsce Zbrojnej”: Głuszczyk, który miał jechać do Oslo i biegać tam w Maratonie, nie mógł ukończyć 2-godzinnej próby kwalifikacyjnej. Nie pojedzie również niebiorący udziału w eliminacjach miotacz Kozubek, rewelacja biezącego sezonu. I tym razem potwierdziło się nasz mniemanie o tajemniczości częstochowskiego fenomenu Widuly.

Pogromca radzieckich długodystansowców potrafi biegać tylko w Leninogradzie i Brześciu. Zawody krajowe lekceważy i ma już ustaloną wśród kolegów nazwę „Widmo-Widula”...

## Wiadomości z zagranicy

Szwed Elmsaeter uważany przez opinię szwedzką za faworyta w biegu na 3 km z przeszkodami w Oslo przebiegł ub. tygodnia ten dystans na zawodach w Goeteborgu w doskonałym czasie 8:59,8 min., co jest najlepszym powojennym wynikiem w tej konkurencji.

Mecz lekkoatletyczny Dania—Norwegia — wygrali Duńczycy 11:103 pkt. Z lepszych wyników notujemy: 100 i 200 m Trandberg (N) 10,8 i 22,2 sek., 400 m i 800 m Soerensen (D) 49 sek. i 1:51,6 min., skok wzwyż Leirud (N) 193 cm.

Rozegrane w Goeteborgu mistrzostwa Szwecji w dziesięcioboju przyniosły doskonałe wyniki. Mistrzem został J. Anderson 7039 pkt., 2. Waxberg 6819 pkt., 3. A. Svensson 6679 pkt., 4. B. Larsson 6620 pkt., 5. Lund 3387 pkt.

Andersson miał wyniki 100 m 11,2, 400 m 51,1, 1500 m 4:39,8, 110 m pł. 16,1, wzwyz 186, w dal 686, tyczka 320, kula 12,11, dysk 39,84, oszczep 50,41.

Waxberg osiągnął na 100 m 11,5, 400 m 53,4, 1500 m 4:43,8, 110 m pł. 16,2, wzwyz 175, w dal 6,91, tyczka 3,30, kula 12,37, dysk 41,12, oszczep 52,06.

Sukces Partyzanta w Tyflisie. Jugosłowiański Partyzant odniósł w Tyflisie wielki sukces zwyciężając miejscowe Dynamo (drugie w tabeli mistrzostw Związku Radzieckiego) 2:1 (1:1).

## Wiadomości z kraju

Brak sprzętu sportowego daje się coraz więcej we znaki organizacjom sportowym. Brak sprzętu do piłki nożnej, lekkiej atletyki, hokeju i in. Szeregi ćwiczących wzrosły by jeszcze znacznie, gdyby nie brak sprzętu. PUWF przyrzekł pomoc w tym kierunku, jednak dotąd sprawa zdaje się nie ruszyła na realne tory.

Oddział Wielkopolski Automobilkłuba Polski wznawiając wzorem lat ubiegłych tradycyjne otwarcie sezonu, organizuje w dniu 25 sierpnia br. wycieczkę do Puszczykowa. Wyjazd samochodów nastąpi o godz. 9-tej rano sprzed sekretariatu przy ul. św. Marcina 66/67. W Puszczykowie odprawiona zostanie w miejscowym kościele uroczysta Msza św., poczym wspólne śniadanie w letniej restauracji w Puszczykowie.

**W kilku słowach...**

**Lódź—Warszawa—Poznań.** Jeszcze w tym sezonie projektuje się w Polsce szereg wyścigów motocyklowych na torach żużlowych. Tego rodzaju wyścigi są bardzo atrakcyjne dla widzów. Przepuszczalnie sezon rozpocznie się w Łodzi trójmeczem Łódź—Warszawa—Poznań w dniu 20 bm.

**Kolejowy Klub Sportowy w Poznaniu,** postanowił zorganizować sekcję hokeja na trawie. Będzie to obok „Lechii”, „Czarnych” i „Stomilu” czwarty klub uprawiający tą gałąź sportu.

**W dniu 15 września br. organizuje KS „Lechia”** rajd motocyklowy na dystansie 314 kilometrów. Trasa rajdu prowadzi będzie z Poznania przez Środę, Jarocin, Pleszew, Kalisz, Turek, Koto, Kutno, Wrześnię do Poznania.

**Popularny przed wojną w Poznaniu wyścig motocyklowy o „Złoty kask”** zamierza zorganizować Motoklub Unia w Poznaniu na torze wyścigów konnych w dniu 8 września br. Ze strony organizatorów poczyniono już wszelkie przygotowania.

**Z końcem września br. mają się rozpocząć tradycyjne wyścigi konne** na torze ławickim w Poznaniu. Czynny będzie również totalizator.

**PIŁKA NOŻNA**

**CAFT (Praga) — Repr. Ostrowa 1:0.** Rozegrany w Ostrowie mecz międzynarodowy zakończył się nieznacznym zwycięstwem czeskiej drużyny, która zajmując w praskiej A-klasie środkowe miejsce, nie jest specjalnie groźnym przeciwnikiem.

Mecz stał na dobrym poziomie, przy czym Czesi przewyższali technicznie Ostrowian, którzy ambicją i ofiarnością starali się dorównać gościom. Gra na ogół wyrównana.

Sędziował dobrze ob. Michaś. Za interesowanie meczem było ogromne, czego dowodem jest rekordowa liczba widzów 6 tysięcy.

**25 lat WOZPN.** Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej obchodzi 25 lat swego istnienia. Z okazji tej przewidziane są specjalne uroczystości z wielkim programem sportowym. Ostateczne ustalenie programu nastąpi w najbliższych dniach.

**LEKKA ATLETYKA**

Prasa francuska podaje, że mierząc fińską tabelę dziesięcioboju najlepszym tegorocznym wynikiem jest rzut dyskiem 52,77 przez Consoliniego, odpowiadającym w sumie 1135 pkt. Na drugim miejscu jest szwed Ahlden w biegu na 2 km. z czasem 5:18,8 (1115 pkt.), a na trzecim miejscu Belg Reiff również w biegu na 2 km. 5:14,4 (1079 pkt.).

Czechosłowak Bem z najlepszym tegorocznym skokiem o tyczce 4.16 m jest w tej skali dopiero na 17ym miejscu.

**ISO-HOLLO wraca do formy.** Iso-Hollo staje u schyłku swej kariery. Uniwersalny przed niedawnym czasem startował w biegu maratońskim o mistrzostwo Finlandii, a obecnie wygrał bieg 3 km. z przeszkodami, w którym był kiedyś specjalista.

Czas Iso-Hollo 9:09,9 stawia go odrazu na drugim miejscu w Europie.

**Mokszki,** reprezentacyjny skoczek pomorski, rozpoczął treningi.

**Sitek,** znany lekkoatleta pomorski, wrócił w ubiegłym tygodniu z amerykańskiej strefy okupacyjnej. Startując w niedzielnych zawodach po siedmioletniej przerwie, uzyskał w swej specjalności w oszczepie 40,86 m.

**Turniej pięściarski o puchar Kuriera Sport.**

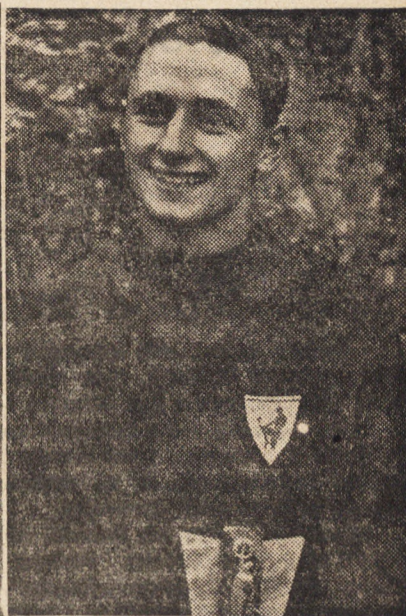
**Generalną próbą przed wyjazdem do Pragi**

**Stocki ciężko kontuzjowany, nie zdoła się wyleczyć na czas**

POZNAŃ (tel. wł.) Wszechpolski turniej bokserski o puchar „Kuriera Sportowego” budzi wielkie zainteresowanie, zwłaszcza dlatego, że będzie on sprawdzianem formy i eliminacją przed wyjazdem naszej reprezentacji na mistrzostwa słowiańskie do Pragi. Kapitan sportowy PZB p. Suszczyński

przybędzie na nasz turniej i tu zestawia ostateczny skład reprezentacji. **ŁÓDŹ** (tel. wł.) Zbigniew Kowalski, znajduje się obecnie w znakomitej formie i chce startować na naszym turnieju tylko w wadze lekkiej. Ponadto z Łodzi biorą udział w tur-

nieju: Czarnecki i Olejnik. **TORUŃ** (tel. wł.) Stocki niestety nie będzie mógł brać udziału w naszym turnieju, ani też nie pojedzie do Pragi, gdyż kontuzja ręki (rozciągnięcie stawu prawej ręki) wymaga dłuższego leczenia.



Czeski pływak Komadel, który wyrównał rekord światowy na 400 m — stylem dowolnym 5:43,8 min.

**Igrzyska kolejarzy w Łodzi**

**Pomorze zwycięża Poznań 1:0**

**Team Pomorzanin - Brda zwycięża drużynę opartą na KKS (Poznań)**

**ŁÓDŹ** (red. Skibicki telefonuje): Drugie ogólnopolskie zawody sportowe, rozpoczęły się defiladą 720 zawodników. Sztandar niósł szosowy mistrz Polski Kluj z Poznania.

Zawodników powitał min. komunikacji Kuryłowicz, w imieniu rządu i Zw. Zaw. Kolejarzy.

W pierwszym dniu, przedbiegi sprinterów na torze w Helenowie (200 m finisz) wygrał bezkonkurencyjny Bek (Łódź) w czasie 14 min. przed Sałyga.

W wyścigu drużynowym 4 km (10 okrążeń toru) wygrała Łódź (Bek—Pietraszewski—Sałyga) 5,44 przed Poznaniem.

Główny wyścig na 25 okrążeń z premiovaniymi finiszami wygrał również Bek, 15 pkt., czas 16:8,5, przed Pietraszewskim DKS. Ogółem startowało 16 zawodników.

W zawodach lekkoatletycznych padły następujące wyniki:

Panie: szafeta 4x100, 1. Poznań, 2. Gdańsk.

Państwo: szafeta 4x100, 1. Poznań, 2. Gdańsk. Sztafeta olimpijska 1. Katowice 3,38, 2. Gdańsk. Wyników pierwszych sztafet nie podajemy z powodu protestów.

Bieg na 5000 m wygrał Jurzak (Katowice) w dobrym czasie 15,54, biegnąc od startu do mety na czele, dublując niektórych zawodników, 2. Szulc (Łódź).

W meczu koszykówki KKS (Poznań) pokonał Katowice 58:12.

**TURNIEJ PIŁKARSKI**  
ZZK (ŁÓDŹ) — ZZK (KATOWICE)  
0:0 (0:0)

Gra stała na beznadziejnie niskim

poziomie. Sędziował Okułowicz.

**POMORZE — POZNAŃ 1:0 (0:0)**  
Drużyna Pomorza, zestawiona z

graczy Brdy i Pomorzanina, zagrała doskonale, jedynie niedyspozycja strzałowa napadu pomorskiego przyczyniła się do tak nikłego zwycięstwa. Reprezentacja Poznania oparta była na poznańskim KKS'e. Sędziował Blaszczyński.

**OLSZTYN — KRAKÓW 2:1 (0:1)**  
Mecz odbył się w Zgierzu.

**LUBLIN — WROCŁAW 3:1 (1:1)**  
Mecz odbył się w Pabianicach.

\*  
Organizacja zawodów dobra. Publiczności z powodu niepewnej pogody 3 tys.

**Kraków - Śląsk 4:1 (1:0)**

**to meczu o puchar śp. Ka uży**

Red. Sołtykowski telefonuje z Krakowa: Rozegrany w dzisiejszy czwartek mecz piłkarski Kraków—Śląsk o puchar Kaluży, zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:1 (1:0).

Drużyna krakowska zagrała mecz bardzo dobrze, będąc wyrównaną we wszystkich liniach. Specjalnie do-

brze wypadł Jurowicz w bramce. Z

drużyny gości wyróżnił się Brom.

Piłkarze śląscy musieli ponownie uznać wyższość kolegów z Krakowa.

Przez cały przebieg meczu przeważał gospodarze. Do przerwy padła jedyna bramka, strzałem nie do obrony, zdobył ją Nowak. Po przerwie wynik podwyższył Nowak. Następnie

bramki zdobył Rożankowski, podwyższając do 4:0. W 17 min. z centry Bobuli, strzelając cełnym szcurem Śląsk zdobył honorową bramkę, ze strzału Pytla.

Sędziował p. Romanowski z Warszawy, wydając szereg mylnych decyzji. Publiczności 25 tys.

**Cracovia - San (Poznań)**

**w piłce wodnej 5:2 (2:1)**

**Poznań: Red. Paczkowski telefonuje:**

POZNAŃ, Red. Paczkowski telefon.: W meczu piłki wodnej o mistrzostwo Polski Cracovia pokonała San w Poznaniu 5:2 (2:1). San zagrał dobrze.

Nie wykorzystał licznych momentów podbramkowych, Bramki dla gości zdobyli: Kowalski Aleks. 3, Kowalski Adam i Kot po jednej, dla pokona-

nych Durski 2. W przedmeczach rez. San zremisował z Wartą 2:2.

**Czytacie Kurier Sportowy**

**FABLOK (CHRZANÓW) — HCP**  
POZNAŃ 5:3 (3:2)

POZNAŃ, Red. Paczkowski telefon.: Po równorzędnej grze, przy lekkiej przewadze Fabloku, spotkanie zakończyło się przegraną gospodarzy. W drużynie HCP zawiódł bramkarz, którego po przerwie zmieniono. Mecz stał na dobrym poziomie. Akcje były przeprowadzane żywo i ciekawie.

Bramki dla Fabloku zdobyli: Klimza 2, Wojtowicz, Monsior i Walczyk po jednej.

Dla pokonanych: Korporowicz i Naożny. Sędziował Cerla.

**POZNAŃ — BYDGOSZCZ 3:0**

Rozegrany na stadionie bydgoskim mecz milicyjnych reprezentacji piłkarskich Poznania i Bydgoszczy przyniósł zwycięstwo gościom. W pierwszej połowie gry przeważała Bydgoszcz, która nie umiała niestety uwidocznic swej przewagi cyfrowo. Po przerwie dochodzi wyraźnie do głosu Poznań, który uzyskał kolejno trzy bramki ze strzałów Jankowiaka, Walkowiaka i Skibińskiego.

Gospodarzom, u których w ataku zagrał m. in. Piękowski, Izela i Witt nie udało się mimo dużych wysiłków uzyskać honorowego punktu.

**BEZPŁATNE KURSY NAUKI PŁYWANIA**

Pierwszy turnus nauki pływania w początku tego miesiąca, zrobił kolosalne postępy. Już cały szereg pań i młodzieży pływa — Dopóki jeszcze pogoda sprzyja w dalszym ciągu przyjmujemy zgłoszenia Pom. Okr. Zw. Pływacki w Bydgoszczy, ul. Libelta nr 5, tel. 14-53. Zespoły fabryczne mogą również korzystać z nauki pływania.

**MISTRZOSTWA PŁYWACKIE TORUNIA**

TORUŃ (Czesław Mrowiński telef.): W mistrzostwach pływackich Torunia uzyskano następujące wyniki techniczne:

Panowie: 800 m st. dow. Klimko KKS-Brda) 14:05,3.

100 m st. kl.: Felchnerowski (Pom.) 1:34,2. 100 m grzbiet.: Orzechowski (Pom.) 1:30,2. 200 m st. dow. Marchlewski (Grom-Gdynia) 2,51. 100 m st. dow.: Marchlewski 1:09,3. 200 m st. kl.: Felchnerowski 3:33,4.

Panie: 100 m st. dow. Jaroszevska (Pom.) 1:49,1. 100 m grzbiet. Feiszeyre (Grom) 2:13,5. 100 m st. klas.: Budzi-szówna 1:46,3. Juniorzy do lat 18-tu: 50 m st. dow.: Buhl (HKS-Bydg.) 1:29,8. Juniorzy do lat 14-tu: 50 m st. klas.: Rybacki (Brda) 0:55,2.

\*  
**Mecz Torpedo - Śląsk nie odbył się**

KATOWICE (tel. wł.) Zapowiedziany mecz piłkarski Śląsk—Torpedo nie doszedł do skutku, gdyż „Torpedo” wyjechało już do Moskwy.

Wydawca Spół. Wyawnicza Gry w Bydgoszczy. — Adm n stracis Redakc.a Bydgoszcz Aleje Maja I p.r. — Te Redakcji Admin 31-16 tel. nocny 35-33  
Za fakto An rze vszysn 1. — Sekretariat edakcji przyjmie w dni powszedni od godziny 10-tej do 14-tej

**Warunki prenumeraty:** miesięcznie — 40,— otyc  
kwartalnie — 120 —  
rocznie — 480 —  
enuma at p z y mu wszystkie urzeczy pocztowe Wpisać należy wyćznić  
na adres Administracji — Bydgoszcz. Aleje I Maja 29-3 — Ku ie Spo towy

**Ceny ogłoszeń:** Za milimetr za tekstem na szerokości jednej szpalty 20 z  
Komunikaty za milimetr na szerokość jednej szpalty 10 z  
Za milimetr w tekście na szerokość jednej szpalty 50% droże

IANUSZ KUSOCIŃSKI

## MOJE WSPOMNIENIA...

(Wszelkie prawa przedruku zastrzeżone)

## Słowo wstępne

Jedną z najbardziej bolesnych strat, jakie poniósł nasz sport, podczas okupacji, była męczeńska śmierć naszego mistrza olimpijskiego z Los Angeles — Janusza Kusocińskiego.

Nie zapomnę, jakie przygnębiające wrażenie wywarły na wszystkich nekrologi, zamieszczone w warszawskim „szmatławcu“ w początkach 41 r., obwieszczone o jeszcze jednej ofierze hitlerowskich oprawców.

Szalejący terror nie zezwolił wówczas na dociekanie bliższych szczegółów śmierci mistrza olimpijskiego. Wszyscy, którzy znali popularnego „Kusego“, wiadomość o jego zgonie przyjęli z głębokim smutkiem i żalem, choć w tym czasie niegodziwa plotka zaczęła obiegać Warszawę, że Kusociński pozostawał na usługach gestapo. Kto ją wymyślił — nie warto dociekać. Powstała ona najprawdopodobniej w czyjeś chorej wyobraźni i w atmosferze ogólnego zdenerwowania i panicznych nastrojów, urosła do rozmiarów uwłaczających pamięci zmarłego.

Po pięciu i pół latach zgóry, nadszedł jednak czas, aby pamięć Kusocińskiego uwolnić od tego rodzaju podejrzeń.

Działalnością swoją podczas okupacji Kusociński dowiódł, że potrafił godnie bronić honoru swej Ojczyzny nie tylko na bieżniach Europy i Ameryki, ale i również w walce, której stawką było życie.

W pierwszych dniach września Kusociński pomimo licznych propozycji i ułatwień nie chciał opuścić kraju. Z chwilą podejścia Niemców, pod Warszawę i rozpoczęcia przez nich oblężenia, Kusociński, jako cywil staje w szeregach obrońców Stolicy i walczy na forcie Czerniakowski. Odłamkami pocisku zostaje ranny w udo. Przewieziony do szpitala wojskiego przebywa tam aż do kapitulacji.

Pomimo niezagojonej jeszcze rany, Kusociński od pierwszej chwili zajęcia Warszawy poświęca się pracy konspiracyjnej. W mieszkaniu jego przy ul. Noakowskiego 16 odbywają się tajne zebrania. Przychodzi na nie wiele osób, wśród nich znani sportowcy, serdeczny przyjaciel Kusocińskiego, znany lekkoatleta Warszawianki, Feliks Zuber, Skowroński i inni.

Aż wreszcie przychodzi chwila tragiczna. Zawdzięczając zdradzie jednego z członków konspiracji, byłego pułkownika Wojska Polskiego — Kusociński zostaje aresztowany w bramie swego domu. Po upływie niecałych 3-ch miesięcy już nie żył.

W Palmirach, niedaleko Warszawy, rośnie do dziś dnia młody zagajnik, kryjący prochy pierwszych męczenników walki o wolność. Wśród nich spoczywają również zwłoki Janusza Kusocińskiego, rozstrzelanego tu wraz z innymi skazańcami 28 czerwca 1940 roku.

Mistrz olimpijski nie doczekał się upragnionej chwili — wielkiego pojedynku z koalicją biegaczy fińskich na Olimpiadzie w Helsinkach w 1940 r. Do pojedynku tego przystąpił wywołany się zwalczając wiele trudności, z wielkim poświęceniem i właściwym sobie uporem. Niestety, zamiarom jego zdobycia ponownego mistrzostwa stanęła na przeszkodzie — śmierć.

Zd. Królewski

Czy mam na wstępie powiedzieć co jest celem moich pamiętników? Sportowiec jest zawsze szczery, nie zna co fałsz i wykręt — niech więc i mnie wolno będzie powiedzieć wszystkim to, o czym, przez tyle lat musiało się milczeć.

Chciałbym przede wszystkim, by przyjaciele moi, i ci, którzy cenili moje sportowe wysiłki, dowiedzieli się, jakim było moje życie już jako mistrza olimpijskiego.

Pragnę zanalizować istotę mojej kariery biegacza, chcę wreszcie po dokładnym i sumiennym rozważeniu wszystkich faktów, odpowiedzieć na pytanie: czy moja kariera na bieżni jest skończona?

Rozmaitymi drogami podążają koleje ludzkiego życia, a w każdym okresie swojego istnienia musi człowiek mieć jakiś cel, do którego zdąża. Pragnę wykaazać, iż w ciągu tych 4 lat miałem cel, do którego wytrwale dążyłem; czy go osiągnąłem? Na to pytanie dam wyczerpującą odpowiedź.

Triumfy i dramaty, których wiele przeżyłem na bieżni były nie tylko wrażeniami — stały się dla mnie zarazem wielkimi wskazaniem na przyszłość.

W okresie berlińskim prasa podała wiadomość, iż lekarze niemieccy zbadawszy mnie uznali, że mogę już obecnie zacząć trenować... Pisano: Kusociński pobiegnie w Tokio! Już nawet wskazywano na mnie jako na zwycięzcę w maratońskim biegu przyszłych Igrzysk Olimpijskich.

Wiele pisało się o mojej chorobie, o wycofaniu się z czynnego życia sportowego, stworzono nieskończoną ilość najróżnorodniejszych wersyj.

Wreszcie po ogłoszeniu diagnozy niemieckich specjalistów wszyscy stwierdzili kategorycznie: Kusociński pobiegnie w Tokio.

Czy naprawdę zaatakuję na bieżni stolicy Krainy Wschodzącego Słońca swój własny rekord olimpijski w biegu na 10 km? A może naprawdę pobiegne na trasie, którą przebył młody garrncarz ateński Hipiasz syn Prodikosa, by zwiastować Ateńczykom iż z woli bogów Grecy pod wodzą Milciadesa pobili na głowę Persów pod Maratonem?

Przebiec klasyczny dystans 42 km, ujrzeć dalekie nieznane Tokio, tak jak na 490 lat przed Narodzeniem Chrystusa ujrzał Hipiasz mury Aten by swym wysiłkiem zwiastować zwycięstwo...

Widzieć biało czerwoną sztandar na maszcie najwyższym, powrócić po 8 latach na podium zwycięzców! Czasami w uszach moich miesza się dźwięk własnego nazwiska, powtarzanego przez radiostację całego świata z huczącym głosem herolda, który woła: obywatelu! Milciades, syn Timona, wódz dnia dzisiejszego wieści przez Hipiasza, syna Prodikosa, wolnemu miastu Atenom zwycięstwo pod Maratonem.

Hipiasz, syn Prodikosa, bieg do Aten życiem przypłacił.

Cześć Olimpijczykowi!

Więc pytanie: czy pobiegne w Tokio i czemu nie pobiegłem w Berlinie?

Postaramy się znaleźć na to odpowiedź...

Rok 1932 po wielkich emocjach poolimpijskich właściwie nie przyniósł mi już żadnych poważniejszych wydarzeń. Sezon zakończyłem występami w kraju, spośród których może na specjalne wyróżnienie zasługuje mój ostatni występ we Lwowie na zaproszenie Pogoni. Udałem się do tego sympatycznego miasta ze Stasią Walasiewiczówną. Biegiem 2.000 m, dając Sawarynowi i pozostałym biegaczom lokalnym wyrównanie. Mimo tego handicapu, już w trzecim okrążeniu doszedłem całą stawkę, wygrywając bez specjalnego wysiłku. Oczekiwał mnie nareszcie od dawna upragniony i zarazem zasłużony odpoczynek. Byłem szczególnie spragniony w tym roku wytchnienia, gdyż chyba nie można było narzekać na brak emocji i męczących wysiłków. Zarówno okres przedolimpijski, jak również mój „wielki” bieg na 10.000 w Los Angeles, wreszcie późniejsze spotkania rewanżowe z czołowymi Finami (z Lehtinenem w Chicago, i Iso Hollo w Warszawie) wyczerpały mnie zarówno fizycznie jak i psychicznie, do reszty zaś wykończył mnie udział w trzech kolejnych meczach międzypaństwowych z Czechosłowacją, Austrią i Węgrami w ciągu jednego tygodnia, oraz zatarg w jaki popadłem z częścią naszej prasy.

Po zawodach we Lwowie wracam do Warszawy — i teraz następuje pauza. Wziąłem zupełną rozłąkę z bieżnią.

Dopiero na początku 1933 r. rozpocząłem jak zwykle swą zaprawę do biegu od intensywnego uprawiania gimnastyki.

Mieszkam nadal w starym Parku Łazienkowskim, gdzie czuję się doskonale. Pod koniec stycznia 1933 r. zaczynam trenować w Łazienkach biegi na przelaj.

Biegałem jak zwykle bardzo ciepło ubrany, stosunkowo silnym tempem od 20 do 30 minut. Takie biegi na przelaj trenowałem 3 razy w tygodniu.

Styczeń był wyjątkowo piękny. Wprawdzie owej zimy dużo bawiłem się, a jestem amatorem tańca, to jednak zawsze umiałem znaleźć czas by solidnie potrenować bieg na przelaj. Te biegi, w śpiących pod grubą śnieżną powłoką Łazienkach sprawiły mi szczególną przyjemność. Ponieważ sam bieg nie sprawia mi szczególnych trudności fizycznych, miałem czas by swą uwagę zatrzymać na otaczającej mnie o tej porze roku zupełnie martwej przyrodzie. Właśnie podczas tych nieraz półgodzinnych biegach na przelaj, nasałowa mi się najwięcej refleksji na temat zimy.

Zima... W przyrodzie następuje zupełne zniecierpienie. Zdawało by się, iż życie zupełnie ustało, że wszystko trwa w bezruchu, a biegać przed siebie długim elastycznym krokiem, wtedy najbardziej czułem się i wyrazistość mego biegu. Właśnie wtedy podczas tych zimowych ranków zdawało im się, iż żaden tryumf na bieżni wobec najznakomitszych zawodników na stadionie okolonnych stutysięcznym tłumem, nie dawał mi tyle wewnętrzznego tajemnego zadowolenia co ten martwy bieg na przelaj przez Łazienkowskie, śniegiem pokryte wertepy. Czulem się wtedy uosobieniem ruchu, siły, zręczności — zapomniałem, że to tylko trening, zaprawa, że to tylko przygotowanie do wielkich bojów na stadionach przepełnionych przez żądne emocji tłumy. Zapomniałem o wszystkim... Biegiem nie dla sędziów i wyników, nie dla polasku tłumów lecz dla samego biegu, lecz dlatego, że we mnie samym żył i całą istotę moją ożywił niedosyt ruchu! Na około mnie panowała martwa biała zima.

Jest zapewne takie niepisane prawo, rządzące ludzkim życiem, które każde zwycięstwo równoważy klęską, a każdą radość rozczarowaniem.

Czyż mogłem przeczuwać, czy mogłem choć przez jedną chwilę przypuszczać, że podczas jednego z tych moich zimowych radosnych treningów zdarzy się wypadek, który będzie początkiem mojego wielkiego dramatu.

Czyż mogłem przez chwilę jedną przypuszczać, że podczas tych moich samotnych treningów tak nieszczęśliwie postawię nogę, iż owo fatalne stąpienie poprowadzi mnie zupełnie innymi drogami do Berlina, do którego wystartowałem z Los Angeles jako tryumfator i zwycięzca? Doprawdy jakimi dziwnymi, niepojętymi drogami prowadzi nas nasz los. Podczas jednego z moich treningów w Łazienkach, w którejś tam minucie biegu, czując się zresztą tak doskonale, jak bym dopiero co z łóżka wstał, postawiłem lewą nogę w tak nieszczęśliwy sposób, iż skreśliłem ją w kostkę. Poczulem jednocześnie dotkliwy ból w kolanie. Sądziłem, że to chwilowy refleks, usiłowałem jeszcze kilka kroków uczynić gdyż początkowo miałem nadzieję, że to fatalne stąpienie nie zmusi mnie do przerywania treningu. Czulem jednak tak dotkliwy ból w kolanie, iż zmuszony byłem przerwać trening. Tego samego dnia udałem się do p. Majora Levittoux, który dokładnie i troskliwie zbadawszy moją nogę stwierdził, powiększenie kaletki maziowej przysrodnkowej w lewym kolanie. Doktor Levittoux zalecił mi dietę i smarowania maścią. Przez kilka tygodni stosowałem się do zleceń i wskazówek tego znakomitego lekarza dzięki czemu noga moja, zdawałoby się, powróciła do zupełnie normalnego stanu.

W styczniu 1933 r. przeprowadzono konkurs na 10 najlepszych sportowców polskich. W konkursie tym Stasia Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce uzyskując 47653 głosy, mnie zaś przypadło drugie miejsce z ilością 47118 głosów.

Nasza znakomita rekordzistka okazała się nie tylko wspaniałą sprinterką lecz również i świetnym długodystansowcem, gdyż pobila mnie w morderczej walce na finiszu. O ile sobie przypominam dalsze miejsce zajęli: Wajsówna, Heliasz, Bronek Czech, Jędrzejowska, Hebda i Chmielewski.

W dniu 13 lutego w gmachu P. U. W. F. U. odbyło się doroczne walne zebranie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej pod przewodnictwem Dyrektora PUWF-u p. pułk. Kilińskiego.

Niestety! ten którego i Stasia Walasiewiczówna i ja uważaliśmy za najgodniejszego, któremu z całego serca ży-

czyliśmy tego zaszczytnego wyróżnienia już nie żył. Zginął tragiczną śmiercią lotnika, zwycięzca Chalange'u por. Żwirko.

Spośród zgłoszonych kandydatów uznano, iż do nagrody pretendować mogą Walasiewiczówna i ja. Przegląd Sportowy z 18 lutego 1933 r. podaje „Po dyskusji poufnej uznano kandydatury Walasiewiczówny i Kusocińskiego za jednako godne wyróżnienia. Wniosek delegata MSZ., aby przyznać nagrodę Kusocińskiemu i Walasiewiczównie, jako zwycięzcy meczu zespołowi olimpijskiemu upadł automatycznie ze względów statutowych“. W tajnym głosowaniu nagrodę przyznano Walasiewiczównie.

Komisja nadawcza WHNS wzięła pod uwagę nie tylko olimpijskie zwycięstwo Stasi oraz niezliczoną ilość ustanowionych przez nią rekordów, ale fakt, że Stasia pozostała wierną barwom polskim. Pomimo negujących propozycji ze strony Ameryki, chluba naszego sportu kobiecego wykazała przez cały czas swej kariery zawodniczej niezwykłą ambicję i wzorową dyscyplinę sportową. Ponieważ Wielką Honorową Nagrodę Sportową zdobyłem w roku 1931 byłem szczerze uradowany, że już w następnym roku moja towarzyska triumfów wielkich na ziemi Lincolna i Washingtona, również użyskała to zaszczytne wyróżnienie.

Wierzyłem iż w roku, który miał się stać rokiem męki i wątplenia osiągnę takie wyniki, iż gdy się ponownie zbierze Komisja Nadawcza WHNS nie będę wówczas miał rywali, którzy mogliby mi przeszkodzić w ponownym zdobyciu tej zaszczytnej nagrody.

Wierzyłem, iż wartość rekordów, które tego roku zamiejszałem ustanowić uczynią mnie jedynym kandydatem ku ponownemu, a tak zaszczytnemu wyróżnieniu. Czyż mogłem przypuszczać wtedy, iż nawet wiedeńscy specjaliści... Nie, o tym nie mogę jeszcze mówić.

W marcu po dokładnym przeprowadzeniu zaleconej mi kuracji, lekarze pozwolili mi biegać, uważając iż ból w kolanie „gdy się rozbiegam“ sam nareszcie przemienie.

Trudno mi powiedzieć czy owó zalecenie „rozbiegania“ nieszczęśliwej kontuzji mogło mieć jakikolwiek ujemny wpływ na dalsze losy mojej sportowej kariery.

Na zaproszenie Węgierskiego Związku Lekkoatletycznego wyjeżdżam na miesięczny instruktorski kurs zaprawy gimnastycznej do Budapesztu. Wraz ze mną do pięknej stolicy Węgier udali się: Wajsówna, Kobielska Cejzikowa, Siedlecki oraz nasz obecny trener lekkoatletyczny Cejzik. W drodze do Budapesztu nudziło mi się bardzo, gdyż podróży dając często z naszą reprezentacją narodową zawsze się udawało sklecić brzydą, tym razem jednak nawet tak mądra pojętna dziewczyna jak Jadzia Wajsówna pojęcia nie miała o kartach, nie mówiąc już o moich pozostałych towarzyszach podróży.

Po przyjeździe do Budapesztu nie zbyt wiele bo zaledwie jeden dzień miałem na rozejrzenie się w nowych warunkach. Już na drugi dzień zmuszony byłem położyć się do łóżka gdyż nabawiłem się lekkiej grypy.

Zastosowano wobec mnie prawdziwą kurację, mianowicie owijanie prześcieradłem umaczanym w zimnej wodzie. Dzięki temu niesamowicie pocilem się, co spowodowało z kolei obniżenie gorączki.

Gdy po dwóch dniach wstałem wydarzyło mi się nowe nieszczęście, które wymaga jednak szczegółowego omówienia.

Wyjeżdżając z Warszawy dostałem od pewnej Pani, na drogę jako maskotkę małego zielonego misia. Sam nie wiem kto mnie się bardziej podobał, ofiarodawczyni czy mis dość, że przywiązałem się do misia w straszny sposób, postanawiając nigdy z nim się nie rozstawać!

Otoż właśnie ten mis zginął mi w Budapeszcie i z tego powodu wpadłem w istną rozpacz. Nazajutrz okazało się, że mis wcale nie zginął, lecz że mi go schowali węgierscy studenci.

Niedługo cieszyłem się zdrowiem, już po dwóch dniach przyszła powrotna grypa, która trwała osiem dni. Grypy tej nabawiłem się w sposób dość oryginalny, na zabawie, urządzonej przez studentów tej szkoły, w której zamieszkiwaliśmy jako goście. Ponieważ lubię dużo tańczyć, więc też tańczyłem do upadłego. Szczerze mówiąc, powinienem był pozostać jeszcze przez parę dni w łóżku, nim przeziebienie zupełnie przemienie, ale nie umiałem odmówić gorącym prośbom i usilnym naleganiom organizatorów zabawy.

Ach ten mój brak woli!

Powracając z sali balowej do swego pokoju zgrzany i rozgorączkowany, przezebiłem się ponownie. Nie było o to trudno, gdyż w szkole na korytarzach panowały syberyjskie chłody, a w zajmowanych przez nas pokojach podzwrotnikowe upały. Taka różnica temperatury każdego mogła z nóg zwałić. Zapadłem więc znów na grype...

Nie dobrze jest chorować zdala od Ojczyzny. Wydawało mi się, że nikt się mną nie interesuje, że mnie wszyscy opuścili, że już znikąd nie mogę spodziewać się pomocy ani ratunku. Jednym słowem w ogóle źle by zdala od domu rodzinnego, bliskich i przyjaciół, a już najgorzej, gdy się jest chorym.

Przez tych osiem dni byłem bliski zupełnego szaleństwa bowiem beczynność wpływała na mnie w sposób niezwykle deprymujący.

Czas rekonwalescencji spędzałem na baćnym i uważnym obserwowaniu pokazów zaprawy gimnastycznej, prowadzonej przez prof. Missandiego, mojego starego i wypróbowanego przyjaciela, który zawsze, ilekroć zdarzyło mi się bawić w Budapeszcie, otaczał mnie serdeczną troskliwą opieką.

Chciałbym podzielić się z czytelnikami swoimi uwagami, dotyczącymi Wyższego Zakładu Kultury Fizycznej, w którym mieliśmy uzupełnić nasze instruktorskie wiadomości z działy zaprawy gimnastycznej. Muszę się przyznać, iż pierwsze moje wrażenie nie było nadzwyczajne. Przyzwyczajony do imponującego CIWF-u, spodziewałem się czegoś znacznie większego i okazalszego. Urządzenie szkoły mieszczącej się zresztą w centrum miasta jest właściwie dość skromne, gdyż dawniej było tam gimnazjum. Szczególnie przeraziłem się budową bieżni, której obwód chyba nie przekraczał dwustu metrów.

● Ciąg dalszy w następnym numerze